

LINA WASILEWA

Uniwersytet im. św. Klimenta Ochrydzkiego
Sofia

Książka z biblioteki XXI wieku

„To książka z biblioteki XXI wieku” – stwierdziła redaktorka książki Stanisława Lema *Fiasko*, pierwsza czytelniczka bułgarskiego przekładu. Kilka lat wcześniej, po ukazaniu się niedużej publikacji pt. *Biblioteka XXI wieku* tegoż autora, wielki polski pisarz powiedział, że jeżeli chcesz przedstawiać świat, musisz dysponować literaturą specjalistyczną, ponieważ jednak nie udało mu się stworzyć całej biblioteki, poprzestął na recenzjach nieistniejących książek. W ostatniej recenzji z *Biblioteki XXI wieku* Stanisław Lem omawia fikcyjną książkę pt. *Jedna minuta*, która „pokazuje, co ludzie robią w ciągu jednej minuty”. Wracając do wcześniejszych dzieł Lema, w *Dziennikach gwiazdowych* (1957) znajdujemy pomysł stworzenia „ogólnej teorii wszystkiego”. Mając na uwadze fakt, że w książce tę ideę przedstawiono na płaszczyźnie satyryczno-groteskowej, więcej – jako marzenie szaleńca, łatwo można odczytać posłanie Lema: stworzenie takiej teorii nie jest możliwe, nie można napisać książki, w której byłoby „wszystko o człowieku”. Polski pisarz jednak nie należy do ludzi, którzy zlekceważyliby podobne wyzwanie. Wszystko, napisane przez Lema i o Lemie, jakby na przekór jego słowom, mówi wyraźnie, że on wciąż próbował osiągnąć to, co niemożliwe, tzn. napisać książkę, w której byłoby „wszystko o człowieku”, ba, nawet „wszystko o wszystkim”.

Takie były moje myśli po przeczytaniu ostatniej powieści Stanisława Lema *Fiasko* (Lem 1990), której bułgarski przekład ukazał się dość szybko, już rok po polskim wydaniu (Lem 1991). Książka wstrząsa szczerością wypowiedzi oraz mocą sugestii, przytłaczając jednocześnie wielkością skali poruszonych zagadnień. Czytelnik próbuje uzmysłowić sobie przeczytane treści, rozdrapać,

rozsypać warstwę po warstwie przedstawioną wielopiętrową konstrukcję myślową, aby osiągnąć sedna rzeczy. Tam natomiast czekają na niego te same pytania, które literatura stawia od wieków, od tysiącleci, nie umiając dać ostatecznej odpowiedzi.

Lem pyta: Jaka jest istota człowieka, do czego on dąży, jakim sposobem to osiąga, za jaką cenę? Czym jest Dobro i Zło? Co wygrywa w ich odwiecznej walce? Człowiek pokonuje Kosmos, czy jednak zdoła pokonać swój wewnętrzny Kosmos? Przyzwyczajony do myślenia o sobie jak o „szczyście rozwoju cywilizacyjnego” oraz „wieńcu Wszechświata”, czy będzie zdolny przyjąć z pokorą przykrą prawdę, że w tym Wszechświecie nie przypisano mu żadnej roli wyjątkowej, honorowej?

Odpowiedzi Lema burzą wygodne dla ludzi antropocentryczne wyobrażenia o człowieku i jego miejscu we Wszechświecie. Pisarz mówi wprost, jak trudno jest człowiekowi wyzwolić się z nawarstwionych w jego świadomości kompleksów, stereotypów i uprzedzeń, z nietolerancji wobec wszystkiego, co inne, obce, niezrozumiałe. Mówi o tym, że nawet wówczas, gdy pokona czas i przestrzeń, człowiek pozostanie bezradny wobec ciemnych mocy schowanych w głębi siebie, przed tym nieuniknionym spadkiem ziemskiej cywilizacji. O ile jednak w *Opowieściach o pilocie Pirxie*, *Niezwykłym* oraz w *Solaris* okrutna prawda o tym, że samo wychodzenie w Kosmos nie robi z człowieka anioła, że on nieustannie będzie dźwiżył brzemię swego pochodzenia ziemskiego, została wyartykułowana delikatnie, wyciszonym głosem, to w *Fiasku* jest ona wykrzyczana trwożnym okrzykiem.

Człowiek, który urodził się i żyje na Ziemi, z jej specyficznymi warunkami cywilizacyjnymi, jest skazany na myślenie antropocentryczne (w *Fiasku* sam Lem ciągle porównuje kosmiczne zjawiska z ziemskimi); umie interpretować świat tylko w świetle własnych doświadczeń i doświadczeń własnego gatunku. Natomiast w świecie, który różni się od ziemskiego, pojęcia i motywacje ludzkie tracą sens i rację bytu. Z tym samym dylematem zmagają się zarówno bohaterowie *Niezwykłego* czy *Solaris*, jak i *Fiaska*. Polska krytyka literacka od razu dostrzegła podobieństwa między trzema powieściami, z których każda odzwierciedla próbę kontaktu z obcą cywilizacją. Widać natomiast, że przekonanie Lema o tym, iż taki kontakt nie jest możliwy, przesuwają się kategorycznie w kierunku pesymizmu.

W jednym z wywiadów Stanisław Lem mówił: „Im dłużej żyję, tym bardziej wątpię w szanse ludzkiego rodzaju na ocalenie”. Powieść *Fiasko* od-

zwierciedla ten pesymizm¹. Możemy jednak odbierać tę książkę również jako antyutopię, jako ostrzeżenie skierowane do ludzkiego rozumu i sumienia.

W *Fiasku* astronauta znajdują się między młotem a kowadłem, wpadają bowiem w inny, zupełnie nieznaną świat, jego kod istnienia zaś musi być przez nich odczytany – to właśnie warunek ich obecności w tej części Kosmosu. Powstające sytuacje i nieuchronny obowiązek podejmowania decyzji w sprawach życia i śmierci – wobec siebie i innych – prowadzą do zrozumienia prawdy, do pogodzenia się z faktem, iż możliwości ludzi są mocno ograniczone. Już była mowa o tym, że inność budzi często u mieszkańców Ziemi wrogość, zwłaszcza wówczas, gdy demonstruje ona przeciwną pozycję, nieustępliwość lub wyższość (choć może i pozorną). Niemalże astronautów w podobnej sytuacji poddaje się ksenofobii, reagując agresywnie na niezrozumiałe, niepasujące do ludzkich możliwości poznawczych wyzwania Obcych, a stąd tylko krok do impulsu zniszczenia wszystkiego, wykraczającego poza i ponad te możliwości.

Jeszcze pisząc *Głos Pana* (1968), Lem zdaje sobie sprawę, jak wielkie możliwości daje pisarzowi połączenie eseju z beletrystyką, zakładającą fikcyjność akcji, bohaterów oraz realiów. Wcześniej też nieraz wybierał formę esejstyczną, aby wypowiedzieć się na różne tematy, które go interesowały, do których jednak nie umiał znaleźć – albo uważał, że ona do niech nie pasuje – odpowiedniej formy beletrystycznej. Wystarczy przypomnieć *Dialogi* lub *Summę technologiae*. Ma się rozumieć, beletrystyka daje pisarzowi więcej wolności, pozwala mu prowadzić niedopuszczalne gdzie indziej gry stereotypami „możliwego”.

Powieść *Fiasko* to kolejny dowód omawianej postawy autora. Pozostając na terytorium fantastyki i dysponując wszystkimi pochodzącymi z tego faktu racjami, aby operować śmiało umownościami beletrystyki, pozwala on sobie na skoki w obszar eseju zawsze, kiedy sobie tego zażyczy. Więcej – w tej powieści Lem demonstruje swoje sympatie dla eseju. Na przykład po tym, gdy dowodzi, że umiałby stworzyć dzieło o porywającej, trzymającej w napięciu fabule, Lem wykorzystuje każdą chwilę, aby zacząć swoje ulubione rozważania typu: „A uważa, że sprawy stoją tak, B jednak przypuszcza, że tak nie jest, według C tymczasem one wyglądają zupełnie inaczej...”

¹ W wywiadzie z Tomaszem Fialkowskim (Lem 2007) Stanisław Lem mówi: „Czasami myśle, że głównym moim błędem, kiedy pisałem *Summę technologiae*, nie był brak umiejętności przewidywania pewnych zjawisk albo zła ocena trudności pewnych rozwiązań, tylko nadmiar ufności pokładanej w racjonalnie myślącej osobie, jaką jest fikcyjny bohater książki. Ludzie, niestety, nie są tacy przyjemni. Ale najłatwiej o mizantropię...”

Mnie osobiście te dygresje spodobały się najbardziej, może z powodu swojej istoty, stanowią przecież najwyższej próby samodzielne koncepty fantastyczne. Pokazują one rozliczne możliwe kierunki dalszego rozwoju akcji, tzn. przedstawiają jej alternatywne warianty oraz niezliczone pomysły autorskie, z których każdy mógłby być kamieniem węgielnym kolejnego utworu fantastycznego – można tu na przykład przywołać: zjawiska na Tytanie (ze zdumiewającymi opisami „cmentarza”); efekty relatywistyczne przejawiające się przy prędkościach bliskich prędkości światła; wykorzystywanie czarnej dziury w roli „portu temporalnego”; pomysł na tzw. okno kontaktu, które ogranicza porozumienie między poszczególnymi cywilizacjami; opanowanie grawitacji; kosmiczną sferomachię wokół Kwinty itd.

Trzeba jednak przyznać, że dając pierwszeństwo problematyce i kierując swą uwagę przede wszystkim na tworzenie hipotez naukowych i pseudonaukowych, Stanisław Lem zwraca znacznie mniej uwagi na szczegóły w opisach naukowych i technicznych, gdzie operuje zbyt swobodnie terminologią (opisując np. tzw. weryfikator, autor używa na jednej tylko stronie aż siedmiu określeń jego górnej części), tu i ówdzie przedstawiając jednocześnie na tyle szczegółowe opisy techniczne, że przekaz traci parodię.

W postaciach bohaterów powieści także obserwujemy pewną schematyczność – są to w dużym stopniu rzecznicy konceptu i pomysłów autora. Powieść może być zaliczona zatem do tzw. prozy polifonicznej, w której autor nie wyróżnia specjalnie żadnego z bohaterów, nie darzy nikogo szczególną sympatią ani antypatią. W dodatku w powieści nie ma ani jednego bohatera płci żeńskiej, ateista Lem zaś powierza rolę nosiciela człowieczeństwa, w dodatku – nosiciela idei humanistycznej, osobie duchownej – dominikaninowi Arago. Wydaje się nawet, że autor żywi więcej sympatii wobec pokładowego komputera GOD aniżeli wobec ludzi. Marek Tempe, najważniejsza postać w powieści, poddaje się uczuciom typowo ludzkim – ciekawości, zawziętości, bezradności i rozpacz, czym zaprzepaszcza ostatnią nadzieję ziemskiej ekspedycji na kontakt z mieszkańcami Kwinty. Jednym słowem – fiasko!

Może się wydawać, że cała powieść skierowana jest przeciwko ludzkiej zacieklej chęci zgłębiania wiedzy i podbojom za wszelką cenę. Jednocześnie autor jednak ujawnia w niej swoje rozczarowanie całą ludzkością, niemożnością porozumienia się poszczególnych państw i poszczególnych ludzi na Ziemi, nieumiejętnością zwyciężenia głupoty, egoizmu i nietolerancji rozumem. Czy Lem jest aż takim mizantropem? Wątpię. Monstrualna hiperbolizacja ludzkich wad we *Fiasku* to brutalna terapia, która zmusza nas do przewartościowywania znanych kryteriów i ocen.

Dwie – pozornie bez związku z podstawową fabułą – historyjki (niby przeczytane przez bohatera w starych książkach) przekonują, że Lem umie opowiadać ciekawie i dostępnie w stylu tradycyjnej beletrystyki. Ale nie tylko. I powiastkę o dwóch hiszpańskich konkwistadorach, którzy wchodzą do indiańskiej świątyni, aby rabować i niszczyć, i zdarzenie z profesorem, który niszczy „świątynie” termitów (jak podobna do jego zachowania jest reakcja głównego bohatera wobec Kwintian!), wprowadzono świadomie do powieści jako klucz do zrozumienia podstawowego przesłania autora: nie tylko kontakt z obcymi cywilizacjami, ale też wszystkie przedsięwzięcia ludzi będą skazane na niepowodzenie, dopóki człowiek nie uwolni swojego umysłu i swojej moralności od wszystkich traum, obciążeń i stereotypów, dopóki nie zrozumie, że nie powinien reagować agresją na to, co obce, inne, niezrozumiałe. Że po prostu nie ma do tego prawa.

Stanisław Lem jest kosmicznie uparty w dążeniu do uzmysłowienia swoim czytelnikom – przedstawicielom gatunku *homo sapiens*, że istnieją obiektywne ograniczenia ich możliwości, ograniczenia, które ujawniają się jedynie w obliczu obcego Rozumu; że Człowiek to tylko jedna, nieuprzywilejowana forma życia we Wszechświecie. W ten sposób swoim przesłaniem wielki polski pisarz uczy nas tego, czego nam najbardziej brakuje: pokory.

Powieść *Fiasco* Stanisława Lema wzrusza. Przeraża. Szokuje. Przypomina, że największe dla człowieka niebezpieczeństwa tkwią w nim samym. Pamiętajmy tę prostą prawdę.

Literatura

Lem S., 1990, *Fiasco*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Lem S., 2007, *Świat na krawędzi*, rozm. przepr. Fialkowski T., Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Лем С., 1991, *Фiasco*, прев. Лина Василева, изд. Георги Бакалов: Варна.

[Lina Vasileva]

A Book from the 21st Century Library

In his book *Fiasco* Stanisław Lem is asking what human nature is, what man aspires to, how he achieves it. What is Good and Evil? Who will win in the eternal fight between these two forces? Human beings conquer the outer space, but do they manage to subdue their inner space? Accustomed to thinking about themselves as the peak of the civilization progress and the quintessence of the Universe, are men capable of accepting meekly the unpleasant truth

that in this Universe they were not given any exceptional and honourable role? Lem's answers shatter the comfortable anthropocentric ideas of mankind and its place in the world. The author speaks directly of the difficulties of liberating our consciousness from the accumulated complexes, stereotypes and prejudice, from the intolerance towards everything different, foreign and incomprehensible. He states that even when they conquer time and space, men are helpless in the face of the dark forces hidden deep inside their souls, in the face of the unavoidable fall of Earth's civilization.

Key words: Space, Good, Evil, man, anthropocentrism, civilization, foreign, stereotypes, prejudice, intolerance